Nakład 17.600 egzemplarzy.

Rok III. Nr. 297. Sosnowiec, sobota 15 grudnia 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarn 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Plenarne posiedzenie sejmu.

WARSZAWA, 14. 12. Dziś o g. 4 pp. odbyło się posiedzenie sejmu. Z ważniejszych spraw uchwalono ratyfikacje szeregu ustaw oraz sprawozdanie komisji prawniczej o odroczeniu wejścia w życie ustawy o ustroju sądownictwa, ponadto szereg wniosków nagłych. Następne posiedzenie we wtorek przyszłego tygodnia.

Budżet M. S. Z.

WARSZAWA, 14. 12. W sejmie pracowało dzisiaj kilka komisyj. Z ważniejszych obrad wymienić należy przedewszystkiem: komisję budżetową, która przystąpiła do głosowania nad budżetem ministerjum spraw zagranicznych. Przed przystąpieniem do do głosowania zabrał głos wiceminister Wysocki i stwierdził, że wszystkie pozycje preliminarza zostały osobiście przez niego zbadane pod kątem widzenia oszczędnościowym i jakiekolwiek skreślenia byłyby bardzo kiopotliwe, gdyż doprowadziłyby one do powrotu do tego stanu poprzedniego, kiedy ministerjum spraw zagranicznych było skrępowane zbyt szczupłemi środkami.

Zmuszało to do uciekania się do takich sposobów, które marszałek Rataj w swojem przemówieniu na komisji nazwał »skandalicznemi«, tj. do opłacania niezbędnych urzedników z funduszu dyspozycyjnego.

Stan ten był niewłaściwy, co ministerjum w zupełności uznaje i dlatego właśnie apeluje do komisji o nieczynienie żadnych skreśleń bo stan poprzedni już nigdy się nie powtórzy.

Poseł Dziamand prosił o zaprotokułowanie tego oświadczenia ministra.

Następnie minister Wysocki omawiał szczegółowo każdą zgłoszoną przez kluby i poszczególnych posłów poprawki i motywował stanowisko ministra co do poszczególnych pracy budżetowych.

Prasa francuska o sprawie polsko-litewskiej.

Rada ligi ukarana 3-godzinnem przemówieniem Waldemarasa

PARYŻ, 14. 12. (wł.) Wczorajsza prasa obszernie omawia przebieg sprawy polsko litewskiej na radzie ligi narodów.

George Bienaime podziwia na łamach »Victoria« cierpliwość rady, zarzucając jej zbytnią powolność. Tego samego zdania jest »Populaire«, oficjalny organ partji socjalistycznej, zaznaczając, że rada za swą manię odkładania spraw zaw.-łych została ukarana i skazana na wysłuchanie 3-godzinnej mowy Waldemarasa. Ten mały człowieczek kowieński wzbudził już wstręt w członkach rady, która zdobyła się na krok stanowczy, zalecając ambasadorowi hiszpańskiemu złożenia raportu w sprawie zatargu polsko litewskiego, a nawet wysyła na miejsce komisję, celem przeprowadzenia ankiety. Rada powinna nareszcie nakazać rozstrzygnięcie sporu, w przeciwnym razie zmuszona będzie wysłuchać nowej mowy Waldemarasa na przyszłej swej sesji.

»Loevre« zaznacza, że obecność Waldemarasa wystarczyła, aby nadać dyskusji ton, który możliwy jest przy stole restauracyjnym, a nie przed aeropagiem, który wreszcie ma tego dość.

Cała argumentacja Waldemarasa polega na dowodzeniu, że Polska żywi imperjalistyczne zamiary względem Litwy. Jest to absurd. Litwa ma prawo uchylać się od bliższego porozumienia z Polską, nie powinna jednak zapominać, że jest członkiem ligi narodów, co nakłada na nią obowiązki poddania się zwykłym obowiązkom członków ligi. Jeżeli Litwa w dalszym ciągu upierać się będzie przy swem stanowisku, to liga będzie musiała zdobyć się na krok stanowczy.

Kasjerze warszawscy rozbili kasę w Łodzi.

ŁODZ, 14. 12. Dziś nad ranem wykryto włamanie do oddziału łódzkiego Towarzystwa naftowego »Karpaty«, mieszczącego się przy ul. 6 Sierpnia nr. 7.

Kasiarze, uzbrojeni w najnowsze przyrządy kasiarskie, włamali się do kasy ogniotrwałej i skradli 3 tys. zł. gotówką oraz papiery wartościowe na sumę kilkunastu tysięcy zł.

Policja stwierdziła, że włamania dokonali kasiarze warszawscy.

Burza na Czarnem Morzu.

MOSKWA, 14. 12. Na Czarnem morzu szaleje od wczoraj rana straszna burza. Wszelkie połączenia pomiędzy Odesą a Sewastopolem zostały przerwane. Rosyjski parowiec handlowy »Truszenik« został rzucony podczas gwałtownego ataku burzy na wybrzeże i rozbity. Załoga została uratowana przez przejeżdżający w pobliżu statek. Stacje radjowe sowieckie otrzymały od statków, znajdujących się na Czarnem morzu, wołanie o pomoc.

Groźba wojny powszechnej w całej południowej Ameryce.

NOWY JORK, 14. 12. Boliwja skoncentrowała nad granicami Paragwaju większe masy wojska oraz materjału wojennego.

Południowo-amerykańska prasa określa sytuację bardzo pesymistycznie i twierdzi, że klucz do sytuacji spoczywa w ręku Argentyny, ponieważ Boliwja nie rozpocznie wojny nie zapewniwszy sobie pomocy Argentyny.

Niektóre dzienniki, nieprzychylne Boliwji, dowodzą, że pomiędzy Argentyną a Boliwją stanęła poufna umowa co do podziału Paregwaju pomiędzy te dwa państwa. Z kół waszyngtońskich dowiadują się dzienniki nowojorskie, że urzeczywistnienie takiego planu byłoby jednak równoznaczne z wybuchem powszechnej wojny w całej południowej Ameryce.

Oko w oko z bandyt[ą]

Jeden zbój zabity, drugi ranny, trzeci jak kot skoczył z dachu 3-go piętra.

WARSZAWA, 14. 12. Dziś o godzinie 6 rano delegowano z 20 komisarjatu posterunkowego Władysława Turskiego na ul. Podchorążych nr. 59, celem sprowadzenia poborowego Kowalczyka.

Gdy posterunkowy Turski zapukał do drzwi mieszkania, stanął oko w oko z poszukiwanym bandytą Antonim Lipką, noszącym wdzięczny pseudonim »małpa«.

Policjant nie zdążył sięgnąć po rewolwer, gdy w ręku bandyty błysnęła broń — padł strzał i kula zraniła policjanta w twarz.

Mimo to posterunkowy nie stracił zimnej krwi. Dobył z kabury rewolwer.

Rola policjanta była niezwykle trudna: on sam, i to w dodatku ranny — przeciwko trzem zdrowym bandytom.

W mieszkaniu bowiem oprócz Lipki byli dwaj jego kamraci: Wacław Rackiewicz vel Bolesław Grondzki i Hilary Kułakowski, zwany »Karolkiem«.

Posterunkowy Turski strzelił, raniąc w nogę Rackiewicza. Jednocześnie trzymał za rękę Lipkę.

Lipka miał ukryty pod ubraniem drugi rewolwer, który chwycił wolną ręką i zmierzył do policjanta.

Turski, szamocząc się z bandytą, wyciągnął go na korytarz. Tam padł drugi strzał z rewolweru policjanta. Lipka trafiony kulą w serce zwalił się martwy na ziemię.

W mieszkaniu pozostał trzeci bandyta Kułakowski. Jest on doskonałym skoczkiem.

To też przez okno wydostał się na dach, by tą drogą szukać ucieczki.

Zrzucił na ziemię marynarkę i czapkę i następnie sam skoczył z wysokości mniej więcej 3-go piętra.

Padł na bok, zerwał się, włożył ubranie i począł uciekać!!!

Wnet go jednak schwytano. Kułakowski skutkiem upadku uległ złamaniu dwu żeber.

Jak się okazuje Lipko zorganizował bandę i szykował się do napadów. On sam odznaczający się okrucieństwem, które graniczyło z sadyzmem, od 2 ch lat był poszukiwany za okrutne zamordowanie dziewczyny pod Wilanowem.

Jego towarzysze są również znanymi i karanymi bandytami.

Tak więc jeden dzielny policjant, walcząc z narażeniem własnego życia, zlikwidował odrazu groźną szajkę bandycką.

Słabe przymrozki i deszcze.

P. I. M. przepowiada na dziś: Zachmurzenie duże z drobnemi opadami śnieżnemi lub deszczem, poczem na zachodzie kraju przejaśnienia. Rankiem mniejsza mgła. Nocą słabe przymrozki. Dniem temperatura w pobliżu 0, słabe wiatry zachodnie lub północno zachodnie przechodzące w ciszę.

Kwestja anschlussu jest nie aktualną.

PARYŻ, 14. 12. (wł.) »Petit Parisien« donosi z Lugano, że Chamberlain, Stresemann i Briand zgodnie uznali, że kwestja anschlussu jest obecnie nie aktualna.

Polepszenie się stanu zdrowia króla Jerzego.

LONDYN, 14. 12. (wł.) Reuter donosi, że stan zdrowia króla postępuje zadawalniający.

Pacjent spał kilka godzin, daje się zauważyć polepszenie ogólnego stanu zdrowia.

Skutki strajku.

100 osób zabitych, 238 rannych

BOGOTA, (Kolumbja), 14. 12. (wł.) Wedle otrzymanych dziś informacyj skutki strajku robotników na plantacjach bananów w Nagdalenie są poważniejsze, niż poprzednio podawano.

W wyniku starcia, zabitych zostało 100 osób, rannych 238, szkody materjalne przewyższać mają 250 tysięcy f. szterlingów.

Czynny bilans Francji.

PARYŻ, 14. 12. (wł.) Izba przyjęła 460 głosami przeciwko 120 całość budżetu, przewidującą 45.415.131.745 franków dochodu i 45.396.181.966 fr. w wydatkach. Nadwyżka więc wynosi 45.947.977 fr.

Posiedzenie zamknięto o godz. 7.45 rano.

Podwyższenie djet poselskich we Francji.

PARYŻ, 14. 12. (wł.) Izba deputowanych uchwaliła 262 głosami przeciwko 254 powiększenie djet poselskich z 45 tys. na 60 tys. fr.

Aresztowanie trzech lekarzy wojskowych.

ŁÓDŹ, 14. 12. W związku z wykryciem afery poborowej w Łodzi, o czem niedawno donosiliśmy, z polecenia prokuratury wojskowej aresztowano wczoraj 3 oficerów-lekarzy: mjr. Wołosinowskiego, kpt. Lipińskiego i por. Labego.

Tragiczna śmierć ekspedycji filmowej.

GROZNY. 14. 12 W górach Kaukazu zsunęła się z urwiska skalnego i runęła w przepaść ekspedycja filmowa, składająca się z 9 osób: Wszyscy członkowie ekspedycji zginęli.

Samorząd i polityka.

W okresie zdobytej niepodległości jesteśmy świadkami wielkiego rozwoju samorządu, który przejął od państwa szereg dziedzin pracy, zwiększając w ten sposób zakres swego działania.

Niedługi stosunkowo okres istnienia samorządów doprowadził do wytworzenia się typu działacza samorządowego, który całą swą energję koncentruje w kierunku inicjatywy dla prac samorządu najbardziej aktualnych na danym terenie. Musimy tu podkreślić zjawisko, iż na terenie pracy samorządowej, wyrabia się wiele jednostek pochodzących z warstw robotniczych, które przez wytrwałą pracę, samouctwo oraz przy nakładzie własnej energii wybijają się na czoło samorządów, tworząc trwałe pomniki dla swej pracy w postaci szkół, dróg, spółdzielni itp.

Charakterystycznem jest, że działacze samorządowi niechętnie zajmują się czynnie polityką, a jeśli już są aktywnymi politykami, to w pracy politycznej unikają demagogji, gdyż wiedzą z doświadczenia, jak nierealne jest rzucanie haseł demagogicznych w pracy pozytywnej.

Praca samorządu wymaga spokoju, planowości i koordynacji.

Nie chcę przez to powiedzieć, żeby działacze polityczni byli szkodnikami w pracy samorządowej, są oni nawet pożyteczni gdy posiadają zaufanie ludności, jednak niechęć samorządowców do angażowania się w walce politycznej, wynika z obawy, aby teren samorządu nie był ośrodkiem walki politycznej, a tem więcej terenem do załatwienia porachunków partyjnych.

Poziom walki politycznej i jej metody są bardzo niebezpieczne dla pracy samorządowej i dla samego samorządu, gdyż miast rzeczowej dyskusji i pozytywnej pracy, wprowadza się momenty polityczne, zwykle nie wiele mające wspólnego z zagadnieniami samorządowemi, bardzo podniecające i różniące, a przez to są one szkodliwe.

Rozumiem, że partje polityczne chcą nadać samorządom pewien określony kierunek, uwzględnić interesy pewnych warstw i przeprowadzić pewien plan pracy samorządowej, czy wreszcie wprowadzić do samorządu ludzi o pewnym zdecydowanym kierunku, a jednak akcja, która ma te postulaty partyj politycznych zrealizować, musi się ograniczyć do okresu wyborczego.

Z chwilą, gdy skład rady miejskiej zostanie ustalony radni czy też kluby radzieckie, powinny się zająć wyłącznie sprawami samorządu i stworzyć taki układ sił, któryby gwarantował pewną ciągłość prac samorządu.

Obserwując prace samorządów możemy stwierdzić śmiało i postawić jako aksjomat tezę, że wprowadzenie momentów politycznych do pracy samorządowej jest szkodliwe dla samorządu.

Musimy zatem zapamiętać, że samorząd nie może być terenem walki partyjnej. Próbom, zmierzającym do tego należy jaknajenergiczniej przeciwstawić się.

W samorządzie winni pracować ci, którzy mają do tego chęć i kwalifikacje, dla polityków i politykierów pozostaje dość okazji do wyładowywania energji na wiecach, konwetyklach partyjnych i t. p.

Z. L.

Mobilizacja w Boliwji.

Bosi generałowie wiodą żołnierzy bez spodni.

W boliwji, większej od Francji 4 razy, mieszka półtora człowieka na 1 kilometrze kwadratowym. Ponieważ o takim półtoracznym człowieku trudno jest coś powiedzieć, musimy jako jednostkę obliczeniową przyjąć 2 kilometry.

Na tej przestrzeni mieszka 3 ludzi. Z tych przynajmniej jeden jest dzieckiem, starcem, albo dzikim indjaninem, których Boliwja liczy 150 tysięcy. Męszczyznę w wieku wojskowym znaleźć można przypuszczalnie dopiero na jakich 6 kilometrach kwadratowych.

Żeby więc zebrać kompanję wojska w sile 120 ludzi trzeba ją zebrać z 720 kilometrów kwadratowych. Batalionu dostarczyć może 2.880 kilometrów kw., a 4 robataljonowego pułku 11.520 km. kw., co stanowi trzecią część powierzchni np. Holandji.

Odliczmy jeszcze chorych, niechętnych, niepatrjotycznych i dzikich, to pewnie i na całej przestrzeni równej Holandji, nie znajdziemy więcej, niż półtora pułku.

Zato Boliwja ma bardzo wiele kłopotu z wyekwipowaniem swej armji. Przedewszystkiem wszyscy chodzą boso bo to i najwygodniej i najzdrowiej. Buty mają tylko generałowie, których Boliwja posiada około tysiąca. Ale i ci używają obuwia tylko w dni świąteczne i galowe.

Poza tem umundurowanie składa się z koszuli i sznurka w pasie, kapelusza słomkowego, zwanego bolivaro i już. Co trzeci wojak posiada też bawełniane spodnie — rodzaj stroju wizytowego. W ostatnich czasach lepsze wenty (szynki) podałą rum wewnątrz lokalu tylko gościom posiadającym ten strój wizytowy. Inni muszą pić swoje »fresco« (orzeźwienie) na dworze.

Tam też grają w karty, których Boliwja posiada około 4.000 talji.

Zato i uzbrojenie jest znakomite. Ostatniego modelu karabiny amerykańskie i dużo do nich nabojów. Dzielna armja boliwijska — w braku intendentury — żywi się własnym przemysłem to też bitwy w tym kraju trwać mogą tylko do zachodu słońca (z dwugodzinną przerwą w południe z powodu gorąca), bo po zachodzie żołnierze rozchodzą się, aby »poszukać« z bronią w ręku jedzenia i noclegu.

Różni różnie tą wojną z Paragwajem tłumaczą. Mówią o bogactwach mineralnych Boliwji, o obcych wpływach i intrygach i t. p.

Ale — podobno — właściwie jest to wyprawa do bogatszego Paragwaju po artykuły pierwszej potrzeby: buty w Boliwji w ostatnich czasach ogromnie się wydarły, odczuwać się też daje brak bawełnianych koszul, landrynek i żelówek. Także rum paragwajski ma być mocniejszy a kozi ser patrjotycznym bolwijczykom ogromnie się przejadł: chcą krowiego.

Wip.

„Niedźwiedzie", „woły" i warjat.

Krach giełdowy w Ameryce.

Olbrzymi krach giełdowy w Nowym Jorku, o którym doniosły depesze, został wywołany zaciętą walką, jaką od dłuższego czasu toczyli między sobą t. zw. »niedźwiedzie« — czyli spekulujący na zniżkę, nad »bykami«, grającymi na zwyżkę papierów wartościowych. Straty »byków« osiągnęły w ciągu ubiegłego dnia rekordową sumę — nie notowaną dotąd na Walstreet — 1.500 miljonów dolarów.

Setki wczorajszych bogaczy zostały zrunojwane w ciągu paru godzin. Panika jaka zapanowała w gmachu giełdy, na okolicznych, kawiarnianych przechodzi wszelkie pojęcia. Ludzie szaleli, potrząsając papierami, które w jednej chwili straciły swą wartość. Samochody sanitarne przewoziły giełdziarzy do szpitali, gdzie niektórym musiano nakładać kaftany bezpieczeństwa — tak obłędnie miotały się ofiary spekulacji giełdowej. Katastrofy oczekiwano zresztą oddawna.

Gra na zwyżkę doszła w ostatnich dniach do niesłychanych rozmiarów.

Pisma zamieszczają niezmiernie charakterystyczny epizod »gorączki złota na Wall-street«. Do pewnego maklera giełdowego zgłosił się jakiś młody człowiek, wręczając mu czek na 1000 dolarów ze słowami:

— »Niech pan pogra za mnie na giełdzie. Jeżeli stracę 1000 dolarów, nie będę panu robił żadnych

S. † P.

Emanuel Zajdler

Długoletni tokarz fabryki haceli „Podkowa" w Sosnowcu

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł 14 grudnia 1928 r., przeżywszy lat 59.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Wiejskiej 24 na miejski cmentarz ewangelicki odbędzie się w niedzielę dnia 16 grudnia o godzinie 3 ej popołudniu.

Dyrekcja.

przykrości. Chcę zobaczyć co z tego wyniknie...

Po tygodniu w kancelarji makiera odezwał się dzwonek:

— »Proszę mi powiedzieć, ile pieniędzy znajduje się na rachunku pana M., który zgłosił się do pana z czekiem na 1000 dolarów«.

— »25 tysięcy dolarów!«

— »Proszę zamknąć rachunek i przerwać operacje. Czek został przyniesiony przez człowieka, który zbiegł ze szpitala warjatów. Tu mówi dyrektor szpitala doktór Smith«.

Jeżeli dykteryjka jest zmyślona — posiada swój swoisty sens!

Tylko warjet może grać na giełdzie.

Przed ukonstytuowaniem się nowych władz miejskich w Sosnowcu.

Dziś o godzinie 8 wieczorem zbiorą się poraz pierwszy członkowie nowowybranej rady miejskiej w Sosnowcu.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia przewiduje: wybór przewodniczącego rady miejskiej, dwuch zastępców oraz dwuch sekretarzy rady.

Jak to już donosiliśmy, przewodniczącym rady miejskiej zostanie wybrany prawdopodobnie dr. Pawełek, na zastępców przewodniczącego rady przewidziani są pp.: dyr. Mazur i r. Litewka, funkcję sekretarza ma objąć r. Zieleniec.

Co się tyczy członków nowego zarządu miasta, to klub radnych bezpartyjnego bloku postanowił wysunąć na stanowisko prezydenta dr. Marczyńskiego.

Wiceprezydentem, jak to już pisaliśmy, pozostanie nadal p. Jarža.

Na ławników wysuwane są kandydatury pp.: T. Dobrowolskiego, dotychczasowego ławnika decernenta oraz radnych pp.: Kurka, Almstaedta i dra Rzadkiewicza.

Noc szału i... rozczarowania.

Smutna przygoda częstochowianina w Sosnowcu.

Onegdaj przyjechał z Częstochowy do Sosnowca, w towarzystwie swego kolegi, niejaki Tomasz Kołodziejczyk, zam. w Częstochowie przy ul. Olsztyńskiej 4.

Kołodziejczyk załatwiał rozmaite rachunku, oraz miał pożyczyć u znajomych większą sumę pieniędzy.

Z gotówką w kieszeni udał się na libację. Po wypiciu paru głębszych wraz z kolegą udał się na spacer. W tem ujrzeli jakieś dwie sylwetki młodych dziewoi.

W panu Tomaszu krew zawrzała.. Przyspieszył nieco kroku, potem zwolnił i znalazł się tuż przy nich.

Zaczęła się krótka konferencja i całe towarzystwo udało się do mieszkania cór Koryntu, znajdującego się przy ul. Piłsudskiego 106.

Nasi przybysze czuli się tu jak w raju.

Lecz piękne chwile mijają szybko... P. Tomasz nieco wytrzeźwiał. Przypomniał sobie, że ma żonę, dzieci; zaczął się szybko ubierać, chcąc jaknajprędzej opuścić gościnny lokal. Niestety, sięgnął do jednej kieszeni, potem do drugiej, trzeciej i przekonał się, że zniknęły mu jak kamfora 550 złotych.

O przykrej tej historji Kołodziejczyk zawiadomił komisarjat policji.

Dochodzenie ustaliło, że córami Koryntu były Anna i Janina, Kozik z zawodu prostytutki. Gościnnym lokalem okazała się izba Walentego i Tekli Kozik.

Pieniędzy dotychczas nie odnaleziono.

P. Kołodziejczyk, klnąc w duszy Sosnowiec, wrócił do pieleszy rodzinnych goły jak święty turecki.

Napad i rabunek pod Myszkowem

Sprytny chłopek nie chcę jeździć w nocy.

Na posterunek p. p. w Koziegłowach wpadł zdyszany Józef Churas, woźnica z Koziegłów i opowiedział dyżurnemu posterunkowemu, że jadąc z Koziegłów do Myszkowa napadnięty został przez jakiegoś opryszka, który po dwukrotnem uderzeniu go laską w głowę zrabował mu z kieszeni około 9 złotych. Podczas tej »operacji« drugi osobnik przypatrywał się, stojąc na skraju lasu.

Opowieść ta wydała się policji podejrzaną. Przeprowadzona u Churasa rewizja wykazała, że 9 złotych pomysłowy chłopek miał ukryte w bucie.

Ghuras tłumaczy się, że symulacją napadu chciał odzwyczaić swoich chlebodawców od wysyłania go nocą po zakupy i towary do Myszkowa.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Grudzień 15 Sobota	Dziś: Walerjana Jutro: Euzebjusza Wschód słońca 7.39 Zachód „ 3.24

RADJO.

KATOWICE.

Sobota 15 — grudnia.

15.45 Komunikaty polskiego zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 Nauka czytania nut.
17.35 Skrzynka pocztowa dla dzieci.
18.— Transmisja z Krakowa.
19.— Rozmaitości.
19.20 Komunikat wojewódzkiej komisji turystycznej.
19.30 Odczyt pt. „Dzisiejsza Anglja".
19.56 Sygnał czasu z obserwatorjum warszawskiego.
20.— Komunikat rolniczy.
20.05 Odczyt pt. „Wrażenia artysty malarza z podróży na południe".
20.30 Transmisja z Warszawy.
22.— Transmisja komunikatu lotniczometeor. i PAT. z Warszawy.
22.30 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja".

Ogólna.

(o) Niespodzianka dla uczniów Minister oświaty w wydanym wczoraj okólniku do wszystkich kuratorów szkolnych polecił, by w związku że zbliżającemi się ferjami powiadomili wszystkich dyrektorów i kierowników, że wskazanem jest by nie zadawano uczniom prac domowych.

Ministerjum przy wydawaniu tego okólnika powodowało się tem, że ferje świąteczne winny być odpoczynkiem dla młodzieży szkolnej, która nie powinna mieć zadawanych wypracowań na czas feryj świątecznych.

(o) Przedłużenie okresu zasiłkowego. Minister pracy i opieki społecznej przedłużył okres zasiłkowy do 17 tygodni dla tych bezrobotnych pracowników fizycznych, na terenie gminy Rokitno-Szlacheckie, pow. zawierckiego, oraz gmin: Bolesław i Sławków, pow. olkuskiego, którzy wyczerpali lub wyczerpią do dnia 31 grudnia br. 13-to tygodniowy okres zasiłkowy.

Z Kielc.

(k) Z życia organizacyj. We czwartek, dnia 13 bm. odbyło się posiedzenie zarządu związku zawodowego pracowników umysłowych w lokalu przy ul. Orlej 4. Na porządku dziennym były sprawy organizacyjne.

Odbyło się także zebranie zarządu spółdzielczego klubu oświatowego, gdzie omawiano rezultaty niedzielnego wystawienia sztuki pt. »Popychadło«. Postanowiono zorganizować dwa zespoły amatorskie, które grałyby naprzemian tak, aby raz na miesiąc można było urządzić przedstawienie.

Obradował także zarząd stowarzyszenia b. więźniów politycznych, w lokalu przy ul. Sienkiewicza 14. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

Zapowiedziane posiedzenie zarządu związku pracowników farmacetów nie odbyło się.

(k) Z T-wa miłośników sztuki. Koncert, jaki miał odbyć się w ub. niedzielę, został odłożony na dzień 16 b. m. na godz. 12 m. 45 w sali teatru polskiego. Udział wezmą: chór mieszany pod batutą prof. Cetnera, orkiestra towarzystwa pod batutą prof. Cetnera i zawodowych muzyków pod batutą prof. Rommla oraz inni.

Koncert trwać będzie tylko 5 kwadransów.

(k) „W brzasku nowej epoki". Towarzystwo miłośników sztuki w Kielcach urządziło dnia 13 bm. wieczorem w sali klubu urzędników państwowych (gmach województwa) piękny wieczór poetycki. Znany poeta i recytator p. J. Swięcki (Juljusz Gali) wygłosił odczyt i recital na temat nowe kierunki w poezji polskiej (»W brzasku nowej epoki«).

(k) Kto winien? W związku z notatką, jaka się ukazała w »Expres sie« w sprawie światła na Barwinku, otrzymujemy zewsząd różne głosy. Wogóle mieszkańcy Barwinka dzielą się na dwie kategorje: pierwsza obejmuje tych, którzy chcą mieć u siebie oświetlenie elektryczne, druga zaś wrogo zachowuje się wobec wszelkich poczynań, zmierzających do wprowadzenia na Barwinku możliwych udogodnień życiowych. To samo było z kanalizacją. Ponieważ babki i prababki wywiewały dotychczas wszelkie nieczystości na ulicę i »żyły«, identycznie chcą robić obecne gospodynie

Radny Niepsuj informuje nas, iż starał się uzyskać choć kilkanaście podpisów mieszkańców wspomnianego przedmieścia, aby mógł interpelować na forum rady miejskiej w sprawie oświetlenia elektrycznego. Okazało się jednak, że jest to niemożliwością. Obawa przed nowemi podatkami zaknebłowała usta szanownym obywatelom Barwinka.

Przeciwnicy i zwolennicy elektryczności nawzajem się zwalczają i zrzucają na siebie winy. A czy tak jest tylko na Barwinku?

(k) Miła niespodzianka. Duże zainteresowanie w mieście budzi sprawa popołudniowego niedzielnego koncertu. Oddawna już słychać utyskiwania na śpiączkę kieleckiego społeczeństwa. Dlatego też z całem uznaniem witamy inicjatywę dyrekcji gimnazjum im. J. Śniadeckiego, która przy pomocy miejscowych sił urządza koncert.

Brać w niem udział będą: p. Rosińska (śpiew), znana pianistka i nauczycielka muzyki p. Nebeska (fortepian), p. Melanowski (śpiew) i inni Orkiestrę smyczkową poprowadzi p. prof. Rommel, chóry p. prof. Rosiński, deklamacje p. Przyżanowski.

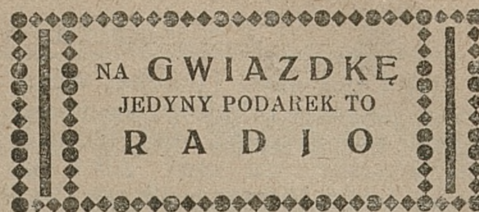
Jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, iż czysty zysk z tej imprezy przeznaczony jest na wpisy dla niezamożnych uczniów, musimy wyrazić zadowolenie, iż akcja społeczna nie jest w Kielcach zupełnie pogrzebana.

Nazwiska koncertantek i koncertantów dają gwarancję. iż godziny popołudniowe w teatrze polskim spędzimy w miłym nastroju.

Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł.

(k) Krewki urzędnik. Dnia 13 bm., około godz. 2, na ulicy Staszica w Kielcach niejaki Lewandowski Stanisław, urzędnik z urzędu ziemskiego, będąc w stanie nietrzeźwym w towarzystwie swych przyjaciół strzelił na wiwat dwukrotnie z rewolweru. Rewolwer wraz z nabojami został zakwestjonowany Lewandowskiemu, gdyż posiadał go bez zezwolenia.

(k) Kradzież. Dnia 13 bm. nieznani sprawcy skradli z mieszkania Samurskiej Rajzli w Kielcach, zam. przy ul. Domaszowskiej, pierzynę wart. 200 zł.



Czarna śmierć pochłonęła nową ofiarę.

Śmiertelny wypadek na kopalni „Paryż".

Wczoraj o godz. 21, na dole kopalni »Paryż«, wydarzył się grozą przejmujący wypadek, który pociągnął za sobą śmierć górnika.

Przy pracy na jednym z filarów w kopalni zajęty był górnik Wawrzyniec Płatek, zamieszkały w Będzinie przy ulicy Kolejnej 1.

W pewnym momencie, kiedy po wybuchu Płatek poszedł zabezpieczyć tak zw. »piętro«, od ściany węglowej oderwał się olbrzymi kawał węgla i spadł, przygniatając swym ciężarem nieszczęśliwego górnika.

Wieść o wypadku rozeszła się lotem błyskawicy po kopalni.

Natychmiast posłano po lekarza, lecz wszelka pomoc była już zbyteczna.

Duży odłam węgla zmiażdżył formalnie ciało górnika, śmierć więc nastąpiła momentalnie.

O wypadku dano znać rodzinie i policji.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do przybycia komisji, która zbada przyczynę wypadku.

Tragiczny ten wypadek wywarł na współtowarzyszach pracy śp. Płatka wielce przygnębiające wrażenie.

Aresztowanie sprawcy włamania do kasy w Myszkowie

Dalsza akcja w toku.

Jak już donosiliśmy przed kilku dniami nieznani sprawcy dokonali włamania do kasy fabryki »Sztuczny jedwab« w Myszkowie, zabierając z rozprutej kasy 39 tysięcy złotych.

Śledztwo prowadzone energicznie przez komendę p. p. w Zawiercie we wszystkich kierunkach doprowadziło na razie do aresztowania znanego włamywacza-kasiarza Władysława Kiziora, którego stróż fabryczny Misztak poznaje jako jednego ze sprawców włamania do biur fabryki.

Kizior przesłany został do dyspozycji sędziego śledczego.

Dalsze dochodzenie w sprawie tej śmiałej kradzieży doprowadzi niewątpliwie do ujęcia wszystkich uczestników włamania.

Z Sosnowca.

(s) **Cena mąki i chleba.** Wczoraj w magistracie odbyło się posiedzenie komisji cennikowej, która ustaliła następujące ceny za 1 kg.; mąka żytnia 70 proc.—50 gr., chleb z tej mąki 50 gr.

Mąka pszenna 65 proc. — 75 gr. bułki 1 zł. 5 gr. za kilogram.

Ceny te obowiązują od dziś.

(s) **Zebranie młodzieży polskiej.** Dziś o godz. 7 wiecz., w sali spółdzielni kredytowej (Dęblińska 5) odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków klubu młodzieży polskiej im. marszałka Piłsudskiego

Porządek zebrania przewiduje wybór zarządu i uchwalenie regulaminu.

(s) **Zarząd tow. hodowli kanarków** Sosnowca i okolic zawiadamia swych członków, że zebranie roczne z pogadankami, ze współudziałem sędziego wystawowego i innych delegatów odbędzie sie 23 grudnia rb. o godz 2 i pół po poł. w lokalu przy ul. Rysiej nr. 6.

(s) **Oszustwo.** Onegdaj, Paulina Broll, zam. przy ul. Hutniczej 6, w Rojcy (Górny Śląsk), zameldowała w komisarjacie, że Ajnoch Pinkus, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 3, oszukał ją przy kupnie pierza na 173 złote.

Z Będzina.

(b) **Gratyfikacja dla pracowników magistratu.** Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta uchwalono wszystkim pracownikom miejskim wypłacić gratyfikację świąteczną w wysokości miesięcznej pensji.

(b) **Gwiazdka i buciki dla dzieci.** Magistrat postanowił wyasygnować pewną sumę na urządzenie gwiazdki dla dzieci szkół powszechnych oraz na kupno bucików dla biednych dzieci.

(b) **Odczyt w Będzinie.** Staraniem pol. macierzy szkolnej w Będzinie, w niedzielę dn. 16 bm. o godz. 11 rano, w sali gimnazjum męskiego przy ul. Kołłątaja nr. 36 odbędzie się się odczyt prof. Stefana Górki pt. »Od czego zależy mocarstwowe stanowisko Polski«.

Wejście 30 gr, dla uczącej się młodzieży 10 gr.

(b) **Plany regulacji miasta.** Jutro od godz. 10 do 6 wiecz., w lokalu tow. »Piast« ul. Małachowskiego, będą wystawione na widok publiczny plany regulacji miasta Będzina, uzyskane w drodze konkursu. Wejście bezpłatne.

(b) **Szkarlatyna.** W celu zabezpieczenia dzieci od strasznej choroby, jaką jest szkarlatyna, magistrat wydał rozporządzenie w którem apeluje do rodziców aby spełnity swój obowiązek i dzieciom swym kazali zaszczepić specjalny środek przeciwko szkarlatynie.

Bezpłatne szczepienia odbywać się będą, począwszy od 17 grudnia, w każdy poniedziałek i piątek, w lokalu miejskiego ośrodka zdrowia publicznego (ul. Krakowska), pomiędzy godz. 9 — 11 przed południem.

(b) **Kradzieże.** J. Uszko, Kołłątaja 24, zameldowała w komisarjacie, że z mieszkania skradziono jej sakiewkę w której było 15 zł. Ogólną wartość poszkodowana oblicza na 33 zł.

K. Słowikowi, Małachowskiego 40, skradziono naczynia kuchenne i bieliznę, wartości 200 zł.

J. Dudzikowej, Modrzejowska 44, skradziono z mieszkania dwie sukienki, wartości 50 zł.

St. Skarżyńskiemu, Modrzejowska 40, skradziono ubranie, wartości 80 zł.

Z Czeladzi.

(c) **Z dozoru szkolnego w Czeladzi.** Onegdaj odbyło się posiedzenie dozoru szkolnego pod przewodnictwem p. Konstantego Krajewskiego. Ukarano rodziców za rozmyślne nieregularne posyłanie dzieci do szkoły; zwolniono czasowo od obowiązku szkolnego 2 uczniów z powodu choroby: Grząśiówne i Proszowskiego; ustalono budżet na 1929/30 r. w sumie 35 tysięcy; postanowiono wysłać umotywowany wniosek do zarządu miasta o wstawienie odpowiedniej sumy na budowę gmachu szkolnego; powzięto uchwałę, aby zaprowadzić oświetlenie przy wejściu na podwórko szkolne i w ustępach, oraz wybrukować plac przed podwórkiem, oraz wysłano do zarządu miasta list o wyasygnowanie 2500 zł. na ubranie i obuwie dla biednych dzieci szkolnych.

(c) **„Od czego zależy mocarstwowe stanowisko Polski".** Pod takim tytułem zostanie wygłoszony odczyt w niedzielę o godz. 3 po południu, w sali klubu tow. »Saturn«, przez profesora Górkę z Krakowa. Następnie o godz. 5 po południu odczyt zostanie powtórzony w gmachu szkoły nr. 1 i 2 przy ul. Będzińskiej.

Odczyty zostaną zorganizowane staraniem polskiej macierzy szkolnej.

Bilety od 30 gr. do 1 zł. Dochód przeznaczony na potrzeby P. M. S.

(c) **Za pijaństwo i awantury** policja pociągnęła do odpowiedzialności Pokornego Józefa, Przetelka, Gryzgrina Chaima, Przełejka 4 i Lorka Marjana, Krzywa 10.

(c) **Za nieporządki sanitarne** policja pociągnęła do odpowiedzialności dwie zaprzyjaźnione sąsiadki z kolonji »Saturn« nr. 17; Falfasińską Ewę i Będkowską Zofję.

Z Dąbrowy.

(d) **Oszust w roli administratora szpitala.** Pod powyższym tytułem ukazał się dn. 12 bm. w naszem piśmie artykulik, w którym pisaliśmy o sprytnym oszuście, grasującym na terenie Dąbrowy. Oszust ten przedstawiając się w wielu różnych sklepach w Dąbrowie, jako administrator szpitala św. Barbary w Dąbrowie, ponaciągał wielu ludzi.

Ze względu na toczące się śledztwo, nazwiska sprytnego oszusta nie mogliśmy podać. D[illegible] sprawa ta jest już w zu[illegible] wyświetlona podajemy nazwisko szantażysty — jest to sosnowiczanin Władysław Nowak, zamieszkały przy ul. Florjańskiej 6, na Pogoni.

Oszust oddany jest do dyspozycji sędziego śledczego.

(d) **Zbiegł.** Onegaj, w czasie eskortowania do więzienia w Miechowie, zbiegł niejaki Reperman Wincenty (wel Liberman), skazany przez sąd na 2 lata więzienia.

(d) **Kradzież wieprza i gęsi.** Onegdaj Antoniemu Gajdzikowi, zam. na kolonii Sulno w Gołonogu, nieznani sprawcy urwali kłódkę od chlewa, skąd skradli świnię i 3 gęsi. Właściciel oblicza stratę na 180 złotych.

Kto zamordował?

42.

Stała przez chwilę zamyślona, wreszcie wprowadziła mnie do salonu i zawiązała rozmowę o innym zupełnie przedmiocie, chcąc widocznie w pamięci mej zatrzeć wspomnienie poprzednich słów; lecz ponimo starań zręcznych usiłowań, nie dopięła tego. Zbyt byłem zainteresowany losami jej kuzynki i wszystkiem, co się mogło do nich odnosić.

Wychodząc z salonu, spotkałem w sieni kamerdynera, Tomasza, opartego o parapet schodów. Nie mogłem się oprzeć chęci zapytania go o jeden szczegół, który zaprzątywał mi wciąż głowę od czasu śledztwa.

Chciałem się dowiedzieć, kto był ów mr. Le Roy Robbins, który odwiedził Eleonorę wieczorem, dnia złowrogiego.

Tomasz widocznie nie był gadułą.

Na pytanie moje odpowiedział, że istotnie przychodził jakiś gentleman, lecz twierdził, że go sobie nie przypomina i pamięta tylko, że był słusznego wzrostu.

Nie nalegałem więcej.

XVII.

Początek wielkich niespodzianek.

Upłynęło dni kilka, w ciągu których nie zrobiłem żadnych odkryć.

Mr. Clavering, wypłoszony zapewne moją obecnością, przestał przychodzić do hotelu Hoffman, pozbawiając mnie najłatwiejszego sposobu zawiązania ze sobą stosunków; wieczory, spędzone u miss Leavenworth przyczyniały mi tylko niepokoju.

Rękopis mniej potrzebował poprawek, niźli w pierwszej chwili sądziłem, lecz przeglądając go, miałem sposobność studjować charakter p. Harwell.

Był sztywny, ponury, niewzruszony, lecz zyskiwał coraz bardziej moją sympatję poczuciem obowiązku i niezwykłą pracowitością; widziałem jednak, że mi się nie odwzajemnia życzliwością.

Nie wspominał nigdy o Eleonorze i wogóle nie mówił wcale o rodzinie Leavenworth i jej niesnaskach.

Poczynało mnie to nawet dziwić i naprowadzało na domysł, że ta powściągliwość wypływa nie z usposobienia jedynie, lecz z innej jeszcze, nieznanego mi powodu i że gdy p. Harwell do mnie się odzywa, to zawsze z jakimś ukrytym celem.

Zywiąc w duszy takie podejrzenie, byłem naturalnie ostrożny

Od czasu do czasu, spoglądałem na niego z pod oka, chcąc zbadać, jak się też zachowuje, gdy sądzi, że go nikt nie śledzi; lecz był zawsze jeden i ten sam: pracowity, spokojny i bierny.

Za'anie moje było trudne. Jak miałem sobie poradzić z tymi dwoma ludźmi: nieprzeniknionem sekretarzem i ponurym Claveringiem?

Z drugiej znowu strony rozmowy moje z miss Leavenworth nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Usposobienie jej zmienne było, jak pogoda na wiosnę.

Piękna panna była naprzemian: wyniosłą, zgorączkowaną, nadąsaną, wdzięczną, błagająca, a nigdy dwa dni z rzędu jednakową. Doszło do tego, żem obawiał się rozmowy z nią, choć powinienem był jej pragnąć.

Znajdowała się widocznie w jakiejś fazie przełomu, nadzwyczaj bolesnej.

Raz, gdym jej się przyglądał z ukradka, spostrzegłem, że wyciąga ręce przed siebie, ruchem takim jakby się zasłaniała od pocisku lub odpychała jakie straszne widziadło.

To znowu, gdy sądziła, że jest sama w pokoju, stała z głową pochyloną i obwisłemi rękoma, uginała się jakby pod brzemieniem, którego pozbyć się nie mogła a nie miała siły go dźwigać.

Zazwyczaj jednak była dumna, majestatyczna i choć oczy jej wyrażały błaganie i trwogę, postawa świadczyła o zupełnym spokoju ducha.

Ze były to objawy, mające pewne, ukryte znaczenie — nie wątpiłem ani na chwilę, i uzbroiwszy się w cierpliwość, spodziewałem się, że wcześniej czy później potrafię zdjąć z ust jej pieczęć milczenia i wydrzeć jej tajemnicę, od której zależało szczęście i honor Eleonory; a spodziewałem się tego, pomimo strasznego oskarżenia, jakie rzuciła w oczy kuzynce, a które podsłuchaliśmy z p. Gryce

W nadziei tej skracałem moje posiedzenia z p. Harwell w bibljotece i coraz dłużej przesiadywałem z miss Mary w salonie, tak, że wreszcie sekretarz począł się uskarżać, że coraz mniej godzinami pozostawiam bez zajęcia.

Lecz po upływie dwuch tygodni, pomimo tych usiłowań nie postąpiłem ani krok naprzód na drodze, którą sobie nakreśliłem.

Pobudka zbrodni pozostawała wciąż niezbadana, osoba mordercy niewykrytą; nie wspominano już o Hannie, dzienniki jednak codziennie zajmowały się tą sprawą, która zaciekawiła wszystkie warstwy społeczne.

c. d. n.

(d) **Kradzież garderoby.** Onegdaj skradziono z mieszkania Łucji Janickiej, zam. w Zagórzu, parę lakierków damskich i garderobę, wartości 80 zł.

(d) **Zuchwała kradzież.** Onegdaj pywracał ze stacji Ząbkowice 12-letni Dyzenhaus Gitta. W pewnej chwili podbiegł do niego nieznajomy i wyrwał mu z ręki pakunek zawierający 2 swetry, 2 tuzliny nici, oraz wiele drobnych przedmiotów. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 100 zł.

(d) **Kradzież kur.** Antoni Kaczkała, zamieszkały w Gołonogu, zameldował policji, że wczoraj w nocy nieznani sprawcy, zapomocą wyrwania skobla, wtargnęli do komórki i zabrali mu 6 kur i koguta wartości 45 zł.

Z Zawiercia.

(z) **Schronisko dla starców i inwalidów.** Jako upamiętnienie święta dziesięciolecia niepodległości ofiarował p. Holenderski zabudowania swoje przy ul. Pocztowej w połowie sejmikowi i w połowie miastu W budynkach tych znajdą pomieszczenie starcy i inwalidzi wojenni wojska polskiego.

Obecnie pomiędzy sejmikiem i magistratem zawarty został t. zw. »związek specjalny« celem administrowania darem p. Holenderskiego.

(z) **Tygodniowe komisje sanitarne.** Magistrat postanowił celem podniesienia stanu sanitarnego w mieście, który pozostawia wiele do życzenia wznowić działalność miejskiej komisji sanitarnej, która co tydzień przeprowadzać będzie inspekcję sanitarną w mieście.

(z) **Z ligi morskiej i rzecznej.** Na ostatniem posiedzeniu ligi morskiej i rzecznej dokonano wyboru nowego zarządu, do którego weszli pp. Sowiński, Hubicki, Holenderski, star. Kowalska, Barańska, Stosik, Popiel, Konopka, Gallot, Zalski, Skalski, prez. Klepa, Dunin. Jako delegaci do rady okręgowej weszli: pez. Klepa i p. Sowiński. Zebrani wysłuchali interesującego referatu p. Zygmunta Tyszla, delegata ligi morskiej i rzecznej z Katowic.

Z Olkusza.

(ol) **Otwarcie mostu na rzece Przemszy.** W Laskach, gm. Bolesław otwarto i poświęcono most żelazo-betonowy 4 metr. długi, wybudowany na rzece Przemszy, sumptem gminy Bolesław. Poświęcenia mostu dokonał ks. Jezierski, otwarcia zaś dokonał starosta olkuski p. Stamirowski, w obecności swego zastępcy p. Balickiego, inż. drogowego Feczki, inspek. samorządu p. Czarnieckiego, referenta starostwa Mandyczewskiego i sekretarza sejmiku Rzadkowskiego.

Podczas otwarcia mostu przemawiał starosta oraz ks. Jezierski. — Most nazwano imieniem Jerzego Stamirowskiego, starosty olkuskiego, ku uczczeniu jego 10 cio letniej pracy na stanowisku starosty powiatu.

(ol) **Konkurs buraczany w pow. olkuskim.** W 1 wie rolniczem w Olkuszu odbył się konkurs buraczany (buraki pastewne), plantacją którego dawniej mało się interesowano.

Do konkursu stanęło 22 gospodarzy z powiatu. Palmę pierwszeństwa uzyskał Piotr Madej gospodarz z Sobiesęk, osiągając 924 cnt. mtr. buraków pastewnych w stosunku do morga ziemi. Drugie miejsce zajął Bolesław Oleksy z Zagórowej, uzyskując 859 cnt. metr., trzecie miejsce uzyskał Józef Muzyk z Sułoszowej, zebrawszy 780 cnt. m. z morga. Wyróżnionym plantatorom wręczono nagrody.

(ol) **Choinka dla biednych m. Olkusza.** Staraniem związków zawodowych w Olkuszu zostanie urządzona 24 bm. choinka dla biednej dziatwy m. Olkusza, pyrzem oprócz łakoci, biedniejszej dziatwie wręczone będą podarunki w naturze. Na cel powyższy zebrano około 1200 złotych. W czasie choinki oprócz śpiewów, deklamacyj i t. p. odegrana zostanie przez uczniów szkoły powsz. nr. 1 sztuczka pt. »W zaczarowanym lesie.

Bestjalski napad i mord pod Warszawą

w samotni dróżnika szosowego.

Krwawego napadu bandyckiego dokonano wczoraj w nocy na samotny dom dróżnika szosowego Jakóba Zdrojka pod wsią Służewcem, odległą

od Warszawy o 5 kilometrów.

W domu była tylko żona dróżnika 56-letnia Helena Zdrojkowa, zajęta praniem. Dróżnik sam był w Warszawie, a 13-letni synek Genio spał w obórce, pilnując przed złodziejami jedynej żywicielki — łaciatej krowy.

Gdy Zdrojek około godz. 8-ej wiecz. wrócił do chaty z Warszawy, przywitało go

przejmujące wycie psa.

Drzwi od domu były otwarte.

Wszedłszy do środka ujrzał leżącą w kałuży krwi koło balji swą żonę. W głowie jej widniała olbrzymia rana, zadana z tyłu potężnym ciosem siekiery. Odłupana kość od słaniała skrwawione zwoje mózgu.

Zwłoki były jeszcze ciepłe.

Na stole stała mała naftowa lampka, przygasająca powoli.

W słabem jej świetle ledwo rozróżnić można było zarysy mebli i sprzętów.

W izbie znać było ślady gospodarki bandyckiej. Szuflady i szafy pootwierane, z komody znikł duży budzik, kasetka, gdzie schowane było 200 zł., stała pusta. Również zniknęły garnitury gospodarza.

Przerażony dróżnik wybiegł do obórki.

— Co się tu stało? — spytał syna.

— Nie wiem, tatusiu, — odpowiedział malec. — Widziałem ja kiegoś człowieka,

ale bałem się wyjść,

bo Burek mocno szczekał.

Chłopiec opowiedział, że zaniepokojony ujadaniem psa, wyjrzał przez szparę na podwórze.

Przy chacie stał jakiś młody mężczyzna i przyciskał twarz do okienka, jakby chcąc zobaczyć, co się dzieje w izbie. Na głowie miał czapkę cyklistówkę z kantem oszytym skórą. Szyję owijał mu

jaskrawy zielony szal.

Po chwili człowiek ten zniknął w głębi mieszkania.

Po pewnym czasie ukazał się znowu. Biegł skulony do furtki w płocie, niosąc pod pachą jakieś zawiniątko.

Chłopiec nie wychodził z obórki, czekał powrotu ojca.

Przy ul. Zytniej nr. 16 w Warszawie policja stoczyła krwawą walkę z 19 letnim Władysławem Filipowem. Po dłuższem oblężeniu Filipow padł martwy.

Jak ustalono śledztwo Filipow był mordercą Zdrojkowej.

Na miejsce krwawego napadu wyjechał komendant posterunku z Wilanowa st. przodownik Koziełło z policjantami.

Zarządzono pościg za mordercą.

Ohydny łotr

spychał nieświadome dziewczęta na dno hańby.

Mrok otulił Warszawę. Migotliwe światło latarń z trudem przesączało się przez gęstą zasłonę mgły wiszącą nad miastem. Ulice wyglądały jak wymarłe.

Przed hotelem »Universal« przy ul. Marszałkowskiej 105 stała jakaś para. Ona drobna, skromnie ubrana

łkała głośno.

Pochylony nad nią tęgi barczysty mężczyzna, chciał ją wciągnąć do hotelu. Dziewczyna opierała się. Drab zamierzył się zwiniętą w kułak pięścią...

W tem w ciszy nocnej rozległy się szybkie kroki. Po drugiej stronie chodnika zamajaczyły sylwetki kobiecego patrolu policyjnego.

Na ten widok mężczyzna

rzucił się do ucieczki.

Policjantki podeszły do dziewczyny.

W jasnem świetle latarek kieszonkowych zabłysła rozpłakana twarz 16-letniego dziecka.

— Ktoś ty? Co tu robisz o tej porze?

Dziewczynka przytuliła się kurczowo do wywiadowczyni.

— Ratujcie mnie panie —

wyszeptały zsiniałe usta — ratujcie z tego bagna.

Dziewczynkę zabrano do komisarjatu. Tam z ust jej policjantki usłyszały wstrząsającą historię.

Nazywa się Marja G., ma lat 16 i mieszka z rodzicami w Mińsku Mazowieckim. Przed tygodniem uciekła z domu. Przyjechała do Warszawy zwabiona

ogłoszeniem szkoły filmowej.

Ciekawa była stolicy. Tyle się nasłuchała opowiadań o różnych cudach wielkiego miasta: kina, teatry, Luna Park.

Na dworcu zaczepiła ją jakaś nieznajoma kobieta i zaprowadziła na ul. Śliską 16, gdzie mieli być »dobrzy ludzie«, którzy się nią zaopiekują.

I tam przyjaciel »opiekunki« nadużył nieświadomości dziewczynki, a potem zepchnął ją w błoto,

wypędzał ją na ulicę,

bił gdy wracała bez pieniędzy.

Przeprowadzono rewizję przy ul. Śliskiej i schwytano potworną parę żyjącą z hańby niedoświadczonych dziewcząt.

Są to znany, wielokrotnie karany złodziej

Mojżesz Rozumowski,

z zawodu fryzjer i jego kochanka Julja Kowalewska.

W mieszkaniu ich zastano 15-letnią Janinę S. z Łowicza, którą wyrafinowany łotr chciał również zepchnąć na dno hańby.

Podróż sześcioletniej polki z Moskwy do Belgradu.

Onegdaj przybyła do Belgradu 6-letnia dziewczynka z Rosji, nazwiskiem Zofja Grabowska. Dziecko odbyło długą podróż w celu odszukania swych rodziców.

Mała dziewczynka pochodzi z Krymu, gdzie pozostawili ją rodzice jako dziecko dwumiesięczne, podczas gdy sami wywędrowali do Belgradu w poszukiwaniu za chlebem i uciekając przed terorem bolszewickim. Babka przesiedliła się następnie z dziewczynką do Moskwy.

Przed kilku tygodniami dowiedziała się mała Zosia za pośrednictwem międzynarodowego czerwonego krzyża, że rodzice jej przebywają w Belgradzie. Dziecko nie uwiadomiło babki o swym zamiarze, lecz powodowane tęsknotą za rodzicami, wybrało się w drogę do Belgradu, gdzie istotnie odnalazło swych rodziców pod wskazanym adresem.

Jedynym pakunkiem małej było pudełko z żywnością i ukochane lalki.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 14.12.

Warszawa dol. 8.88¼
Nowy Jork 8.90
Londyn 43.26½—43,26
Paryż 34.85
Wiedeń 125.51
Praga 26.42¼
Włochy 46.71
Szwajcarja 171.77½
Holandja 358.20
Dol. War. pr. obr. 8.88½
5% Poż. Przem. Dol. zł. 105.00—105.00-105,75
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 109.50—108.50—109,00
Tendencja: utrzymana

AKCJE.

Warszawa, 14.12.

Bank Polski 176,—
Bank spół. zarobk. 82.—
Kijewski 96.00
Spiess 215.—
Siła i Światło II em. 115,00
Węgiel 95.00—94,00
Nobel 24.50
Cegielski 45,—
Lilpop 40.00
Modrzejów 32.50—33,00—32,75
Norblin 205.00
Ostrowiecki B 95.00
Pocisk 6.25
Starachowice 35,75
Haberbusz 235.—
Tendencja: niejednolita

GIEŁDA ZBOZOWA

Poznań, 14.12.

Owies 30.75—31.75
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabe

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94